

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/armia-krajowa/94418,Na-szkode-Panstwa-Polskiego-Emisariuszka-i-kurierka-Elzbieta-Zawacka-19092009.html>



Pomnik Elżbiety Zawackiej w Toruniu (fot. Wikipedia/CC BY-SA 4.0/Margoz)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

„Na szkodę Państwa Polskiego”. Emisariuszka i kurierka Elżbieta Zawacka (1909-2009)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ALEKSANDRA PIETROWICZ 22.08.2022

28 listopada 1952 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie zapadł kolejny – trzeci już – wyrok w sprawie Elżbiety Zawackiej. Najwyższy Sąd Wojskowy, rozpatrując skargę rewizyjną prokurator ppłk Heleny Wolińskiej,

niezadowolonej ze zbyt niskiego wymiaru kary orzeczonej na wcześniejszych rozprawach, skazał oskarżoną „za działania na szkodę Państwa Polskiego” na dziesięć lat więzienia.

W 1931 r. dwudziestodwuletnia Elżbieta Zawacka, która właśnie otrzymała absolutorium na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego, związała się z Organizacją Przynależenia Kobiet do Obrony Kraju (późniejszym Przynależeniem Wojskowym Kobiet - PWK). Decyzja ta zaważyła na całym jej życiu.

Uczennica prof. Bogumiła Krygowskiego – tego samego, który wykształcił trzech pogromców Enigmy – została po studiach nauczycielką matematyki i fizyki m.in. w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Tarnowskich Górach oraz w tzw. Liceum Raciborzanek – szkole dla córek działaczy polonijnych w Niemczech. Wszędzie, gdzie pracowała, szerzyła idee PWK i organizowała lokalne hufce. Jesienią 1937 r., po uzyskaniu najwyższego stopnia instruktorskiego, została komendantką Rejonu Śląskiego obejmującego Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Doskonała znajomość niemieckiego, włosy blond i niebieskie oczy były jej atutami w niebezpiecznych misjach. W 1940 r. wyjeżdżała kilka razy jako kurier do Opola i Wrocławia, przypuszczalnie w związku z przygotowaniami do akcji dywersyjnych.

W obliczu coraz większego zagrożenia agresją niemiecką zintensyfikowała prace Pogotowia Społecznego PWK, by przygotować jak największą liczbę kobiet do działań w warunkach wojny: brały one udział w szkoleniach sanitarnych, zajęciach z obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej; uczyły się, jak pomagać żołnierzom i ludności cywilnej. Po otrzymaniu 26 sierpnia 1939 r. rozkazu mobilizacyjnego Zawacka przystąpiła wraz z podlegającymi jej instruktorkami do tworzenia placówek dworcowych dla żołnierzy i tzw. szosowych placówek sanitarnych dla ludności cywilnej.

Gdy w nocy z 1 na 2 września polscy żołnierze opuścili Katowice, ona została, podejmując bezskuteczne

starania o uzyskanie przydziału wojskowego i broni. Na wieść o zbliżaniu się Niemców ruszyła wraz ze swoimi współpracowniczkami na wschód.

Dotarły do Lwowa, gdzie dostały przydział do batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. Do ich zadań należało napełnianie butelek benzyną. Zawacka zgłosiła się też ochotniczo do drużyn przeciwczołgowych. Po kapitulacji Lwowa instruktorki śląskie, przebrane w cywilne ubrania, zdołały wydostać się z terenu okupowanego przez Związek Sowiecki.



**Elżbieta Zawacka w młodości -
komendantka Rejonu Śląskiego
Przysposobienia Wojskowego
Kobiet, Tarnowskie Góry, 1937 r.
(fot. ze zbiorów Fundacji Generał
Elżbiety Zawackiej w Toruniu,
zawacka.pl)**

Na kurierskich szlakach

Na początku listopada 1939 r. Zawacka wstąpiła w Warszawie do Służby Zwycięstwu Polski (SZP), składając przysięgę na ręce mjr Janiny Karasiówny, szefa Oddziału Łączności Konspiracyjnej. Pod pseudonimem „Zelma” miała zorganizować siatkę podziemnej łączności na wcielonym do III Rzeszy Śląsku. Służba w łączności, należąca do najniebezpieczniejszych, stanowiła domenę kobiet.

W drugiej dekadzie listopada objęła funkcję szefa Wydziału Łączności Konspiracyjnej Komendy Podokręgu

Zagłębie SZP. Wielokrotnie przekraczała granicę między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem, wożąc tajną pocztę do Komendy Obszaru Kraków oraz do Dowództwa SZP, a później Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Warszawie.

Doskonała znajomość niemieckiego, włosy blond i niebieskie oczy były jej atutami w niebezpiecznych misjach. W 1940 r. wyjeżdżała kilka razy jako kurier do Opola i Wrocławia, przypuszczalnie w związku z przygotowaniami do akcji dywersyjnych.

W porozumieniu z por. Marią Wittek, komendantką Wojskowej Służby Kobiet (WSK) SZP–ZWZ–AK, tworzyła równocześnie siatkę WSK w Okręgu Śląskim. Jej członkinie podejmowały służbę w łączności, dywersji, wywiadzie, ale także uczestniczyły w samopomocy społecznej i tajnym nauczaniu.

Uderzenie gestapo wiosną 1942 r. niemal rozbiło śląskie ogniwa WSK, a sama Zawacka tylko dzięki przytomności umysłu, odwadze oraz pewnej dozie szczęścia uniknęła zatrzymania, ratując i siebie, i pocztę. Niemcy rozesłali za nią list gończy.

Pod koniec 1940 r., po serii aresztowań w Okręgu Śląsk, Zawacką ściągnięto do Komendy Głównej ZWZ. Dostała przydział do Wydziału Łączności Zagranicznej (kryptonim „Zagroda”), kierowanego przez Emilię Malessę „Marcysię”. Pod pseudonimem „Zo” podjęła pracę kurierki na kierunku zachodnim. Z dokumentami wystawionymi na rozmaite nazwiska i zawsze na własne imię (Elżbieta, Elizabeth, Elise) przekraczała ponad sto razy granice w okupowanej Europie. „Zagroda” wytyczała wówczas nowe drogi, by skrócić trasy, które po klęsce Francji i przeniesieniu się Rządu RP do Londynu biegły przez Węgry, Jugosławię, Włochy, Turcję, a nawet Egipt. Montowano sieć przez Niemcy do Szwecji, nieokupowanej części Francji i Szwajcarii.



Elżbieta Zawacka jako „Elizabeth Watson”, Londyn, maj 1943 r.
(fot. ze zbiorów Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu,

Pierwsze wyjazdy „Zo” prowadziły do berlińskiego punktu kontaktowego „Zagrody”. Wozila pocztę i walizki z pieniędzmi. Dzięki odnowionym znajomościom z czasów, gdy uczyła w Liceum Raciborzanek, utworzyła kilka lokali kontaktowych na terenie tzw. starej Rzeszy (m.in. w Alzacji i Lotaryngii). Miała oparcie w Poznaniu. Na Śląsku zorganizowała placówkę przerzutową.

Zaangażowała się także w tajne nauczanie w Warszawie na kompletach gimnazjalnych im. Narcyzy Żmichowskiej i pośredniczyła w kontaktach Śląskiego Biura Szkolnego. Sama zaczęła studia pedagogiczne w podziemnej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Emisariuszka i cichociemna

W drugiej połowie 1942 r. Komenda Główna AK, widząc pilną potrzebę usprawnienia przerzutu ludzi i poczty do Londynu, zdecydowała się wydelegować emisariusza do Sztabu Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Wybór gen. Stefana Roweckiego „Grota” padł na doświadczoną „Zo”. Jej zadaniem było przedstawienie władzom na uchodźstwie raportu o sytuacji w okupowanym kraju i sposobów uporządkowania łączności między Warszawą a Londynem, a także nakłonienie ministra obrony narodowej na uchodźstwie do uregulowania sytuacji kobiet, którym w konspiracji nie przysługiwały prawa żołnierskie.

Podczas ćwiczeń zwichnęła sobie obie nogi w kostkach. Niezrążona wypadkiem, wylądowała szczęśliwie na ziemiach polskich w nocy z 9 na 10 września 1943 r. – jako jedyna kobieta spośród 316 cichociemnych.

Pierwsza próba przedostania się do Wielkiej Brytanii zakończyła się pod Pirenejami, skąd „Zo” musiała wrócić do Warszawy. Wyruszyła powtórnie w połowie lutego 1943 r., by pokonując liczne niebezpieczeństwa, dotrzeć 4 maja do Londynu przez Niemcy, Francję, Hiszpanię i Gibraltar, skąd popłynęła okrętem. Referowała sprawy krajowe na najwyższym szczeblu – rozmawiała z Naczelnym Wodzem, a zarazem premierem Sikorskim oraz

prezydentem Władysławem Raczkiewiczem. Swoją wnikliwą analizą kwestii łączności kurierskiej z krajem doprowadzała do rozpaczy pracowników sztabu. Przekazane przez nią dezyderaty gen. Roweckiego znalazły swój wyraz w dekreście prezydenta RP z 23 października 1943 r. regulującym między innymi sytuację kobiet-żołnierzy. Otrzymawszy rozkaz powrotu do kraju, wybrała najkrótszą drogę: szkolenie spadochronowe i skok do kraju. Podczas ćwiczeń zwichnęła sobie obie nogi w kostkach. Niezrażona wypadkiem, wylądowała szczęśliwie na ziemiach polskich w nocy z 9 na 10 września 1943 r. – jako jedyna kobieta spośród 316 cichociemnych.



Opracowanie Paweł Zechenter,
konsultacja Wojciech Frazik

Wierna do końca

Podjęła znów pracę w „Zagrodzie”. W marcu 1944 r. cudem uniknęła aresztowania w czasie „wielkiej wsypy”. Wybuch Powstania Warszawskiego zastał ją w głównym lokalu WSK, w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek na Powiślu, nazywanym Szarym Domem. Ponieważ nie miała żadnego przydziału, brała udział w różnych doraźnych działaniach: przenosiła amunicję, opiekowała się rannymi powstańcami, pełniła dyżury przeciwpożarowe, wytyczała podziemne przejścia, odkopywała zasypanych spod gruzów. Wizytowała też członkinie WSK służące w oddziałach bojowych, kuchniach powstańczych, punktach sanitarnych. Zgodnie z rozkazem opuściła stolicę 2 października razem z ludnością cywilną.

Zaczęła odtwarzać „Zagrodę” z bazą w Krakowie. Była ciągle w trasie. Ostatnie cztery miesiące jej służby w AK to szereg kilkunastu szaleńczych wręcz wypraw kurierskich. Jedna z nich miała na celu przetrzymanie do Szwajcarii emisariusza Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Jednocześnie montowała placówki pomocnicze „Zagrody” w Katowicach, Sosnowcu i Wiedniu.



**Pomnik gen. Marii Wittek w
Warszawie (fot. Janina
Sikorska/zbiory Fundacji Generał
Elżbiety Zawackiej w Toruniu,
zawacka.pl)**

Podczas ostatniej podróży w styczniu 1945 r. przewiozła do punktu przy granicy szwajcarskiej pocztę Komendy Głównej AK dla bazy w Bernie. W drodze powrotnej przekroczyła linię przesuwającego się na zachód frontu. Dotarła do Krakowa na początku lutego 1945 r., już po formalnym rozwiązaniu AK. Komendantka „Zagrody” Emilia Malessa wręczyła jej dowód osobisty na prawdziwe nazwisko oraz 20 dolarów odprawy demobilizacyjnej, mówiąc:

„Zobaczysz, nadejdą czasy, że będziemy tęsknić do rządów gestapo”.

Ostatnia misja

Zdemobilizowana „Zo” wyruszyła do rodzinnego Torunia. W domu panował smutek. Brat Egon zginął w KL Auschwitz, a o przebywającej w obozie Ravensbrück siostrze Klarze nie było wiadomości. Wokół szalało już NKWD, mnożyły się aresztowania. Po tygodniu Zawacka wyjechała do Warszawy, gdzie szybko nawiązała kontakt ze strukturami Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Była to dla niej naturalna kontynuacja służby

rozpoczętej złożeniem przysięgi w listopadzie 1939 r. Objęła funkcję szefa łączności i kierowniczkę kolportażu w sztabie Obszaru Zachodniego, obejmującego tereny dawnych Okręgów AK Poznań i AK Pomorze oraz północną część Ziem Zachodnich.

Główną jej bazą stał się Poznań. Wkrótce zorganizowała na swoim terenie kolportaż tajnych wydawnictw. Do dyspozycji miała kilka kurierów, które jeździły regularnie do głównych ośrodków Obszaru Zachodniego.

We wrześniu 1945 r. „Zo” otrzymała z Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN) misję do Wielkiej Brytanii. Trasa miała wieść przez Czechosłowację. Po przybyciu do Cieszyna stwierdziła, że przekazane przez „Marcysię” adresy punktów przerzutowych były już spalone. Tylko dzięki nawykowi konspiracyjnym udało jej się uniknąć wpadki. Musiała zawrócić.

Uderzenie ze strony UB przyszło niespodziewanie. Początkowo Zawacka sądziła, że jej zatrzymanie nastąpiło przez pomyłkę – od kilku lat nie miała żadnego kontaktu z podziemnymi strukturami.

W Warszawie zupełnie wyczerpana psychicznie i fizycznie „Marcysia” prosiła ją o przyjęcie funkcji kierowniczkę łączności zagranicznej WiN. „Zo” odmówiła i wyjechała do Poznania. Tymczasem sytuacja stawała się coraz trudniejsza: brakowało lokali, kolejni ludzie odmawiali współpracy i starali się ułożyć sobie życie w warunkach narastającej opresji.

Także Zawacka nie widziała sensu dalszej walki, postanowiła zatem odejść z podziemia i urzeczywistnić swoje marzenia z okresu okupacji, gdy przygotowywała się na tajnych studiach do pracy oświatowej. Nie ujawniła swojej akowskiej przeszłości, za którą była pięciokrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych i dwukrotnie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Za służbę dla kraju - Wyklęta

Uderzenie ze strony UB przyszło niespodziewanie 5 września 1951 r. Początkowo Zawacka sądziła, że jej zatrzymanie nastąpiło przez pomyłkę – od kilku lat nie miała przecież żadnego kontaktu z podziemnymi strukturami.

Trzeba było wyeliminować na możliwie długi czas osobę, którą wyjątkowe cechy charakteru, kwalifikacje organizacyjne i umiejętności konspiracyjne czyniły potencjalnie niebezpieczną dla władzy.

Tymczasem zarzucono jej działalność szpiegowską na rzecz obcego wywiadu, włączając ją do sprawy cichociemnego Andrzeja Czaykowskiego „Gardy”, oskarżonego o instalowanie w PRL delegatur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rządu RP na Uchodźstwie.

Przeszła ciężkie śledztwo w gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej i w więzieniu mokotowskim. Nie przyznawała się do zarzucanych jej czynów, a Czaykowski – mimo potwornych tortur – oświadczył, że Zawacka odmówiła mu współpracy. Nie mogąc oskarżyć jej o samą służbę w AK (śledczy znali jej przeszłość, mówiła o niej zresztą w trakcie przesłuchań, przywołując jedynie nazwiska osób już nieżyjących), postawiono ją przed sądem za wymaginowane i niedowiedzione przestępstwo. Ale fakty nie miały żadnego znaczenia. Trzeba było wyeliminować na możliwie długi czas osobę, którą wyjątkowe cechy charakteru, kwalifikacje organizacyjne i umiejętności konspiracyjne czyniły potencjalnie niebezpieczną dla władzy.

Zawacka dostała dziesięć lat „za działania na szkodę Państwa Polskiego”, chociaż konsekwentnie nie przyznawała się do winy, a nawet kwestionowała treść odczytywanych protokołów zeznań.

23 stycznia 1952 r., na pierwszej rozprawie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, zapadł wyrok pięciu lat więzienia. Po wniosku rewizyjnym Naczelnej Prokuratury Wojskowej odbył się drugi proces – 28 sierpnia wyrok podwyższono o dwa lata. Ale i to nie zadowoliło prokuratury. 28 listopada tego samego roku Zawacka dostała dziesięć lat „za działania na szkodę Państwa Polskiego”, chociaż konsekwentnie nie

przyznawała się do winy, a nawet kwestionowała treść odczytywanych protokołów zeznań.

Major Andrzej Czaykowski, kawalerzysta, żołnierz września 1939 r., jeńiec sowiecki, więzień łagrów, oficer Armii Andersa, cichociemny, dowódca batalionu w Powstaniu Warszawskim, emisariusz Rządu RP na Uchodźstwie, kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, skazany 30 kwietnia 1953 r. przez WSR w Warszawie na karę śmierci, został stracony w więzieniu mokotowskim 10 października 1953 r.

Elżbieta Zawacka odbywała karę kolejno w więzieniach w Fordonie, Grudziądzu oraz Bojanowie. 24 lutego 1955 r. zwolniona na mocy amnestii; powróciła do służby dla kraju.



Profesor Elżbieta Zawacka
awansowana przez prezydenta
Lecha Kaczyńskiego do stopnia
generała brygady, Toruń, 2006 r.
(fot. ze zbiorów Fundacji Generala
Elżbiety Zawackiej w Toruniu,
zawacka.pl)

COFNIJ SIĘ